

ry nie tylko ma pilną potrzebę uczestniczenia w walce, ale też bezwzględnej dominacji nad innymi. W efekcie zaczął pączkować i upowszechniać się obraz mężczyzny, który z samej natury jest po prostu złym człowiekiem. Obraz, który w coraz szerszym zakresie infiltruje społeczną rzeczywistość. Widać to między innymi w rozmaitych kampaniach reklamowych. Ot choćby słynne polskie plakaty z przełomu wieku - „Bo zupa była za słona” kreujące mężczyznę jako jedyne źródło przemocy domowej. Podobnie na przełomie lat 2008/09 austriackie ministerstwo kobiet zorganizowało wielką kampanię przeciw przemocy mężczyźni, w której na plakatach widniał ojciec rodziny, a obok żona i córka w hełmach ochronnych. Mężczyźni są silni i wykorzystują swoją siłę przeciwko słabym kobietom i dzieciom. Co więcej, wspomniane bezprawie związane z nadużywaniem siły, coraz częściej bywa związane z wszelkiego typu przemocą, której efektem ma być dominacja mężczyzny nad słabszymi, w tym głównie dziećmi. Czy nie z powodu tego obrazu w pierwszej dekadzie XXI wieku liczne międzynarodowe linie lotnicze zarządziły, że samotnie podróżujący mężczyźni nie mogą siedzieć obok dzieci. Kobiety oczywiście mogą, bo w razie czego otoczą dziecko opieką, pomogą czy zatroszczą się o te, którym smutno jest podróżować w samotności. W efekcie męskość zaczyna dominować w debacie publicznej jako dobry pretekst do dyskusji o dewiacji, socjopatii czy przestępczości. Duży mężczyzna, kiedyś symbol walki o wolność, niepodległość i o lepsze jutro, staje się wrogiem publicznym numer jeden - napałonym zwyrodnialcem, którego głównym celem jest krzywdzenie słabszych. Czy nie tak o potencjalnych lub aktualnych partnerach swoich córek mówią im niektóre mizoandryczne matki?

I jeszcze jedno, kim jest do diabła ta Piękna, którą chcemy uratować i czym w rzeczywistości ma być dla niej ów „uratunek”. Czy Piękna to tylko dobrze wyposażona w drugorzędne cechy płciowe blondyna, czy może raczej Idea, którą za wszelką cenę chcemy wprowadzić w życie. I co znaczą jej „uratować”? Posiąść i zyskać jej wdzięczność. Stać się jej jedynym właścicielem. Być pierwszym przed wszystkimi innymi, którzy mogą tylko

stać za szybą, patrzeć się i przebieierać nogami. W gruncie rzeczy być zwycięzcą. A więc uratować ją, czy dać sobie przyjemność?

Wielu facetów cierpi przez większą część swojego życia, bo nie czuje się dość twardymi. Wielu krzywdzi ludzi, z którymi się styka i dla których powinni być ważni, tylko dlatego, żeby im udowodnić, że są prawdziwymi twardzielami. Wielu pozorną twardością próbuje zamaskować swoją naturalną delikatność, żeby tylko nie dać się rozpoznać w swojej prawdziwej postaci. Jest dziwnie. Tomasz Szlendak o metamorfozie mężczyzn pisze w następujący sposób: „Kryzys męskości we współczesnej kulturze, który jest coraz bardziej widoczny - jest moim zdaniem jedynie efektem zmian systemowych w kulturze Zachodu, pasującym do ewolucyjnie ukształtowanej umysłowości kobiet, niestety tylko rozleniwiającym mężczyzn. Świat niespolaryzowany, niepodzielony na zwalczające się bloki, bez zagrażającego nam sąsiada, gdzie walka nie jest na serio, a krew leje się tylko w terrorystycznych zamachach albo lokomocyjnych katastrofach, gdzie życie jest jedną wielką zabawą, to świat, w którym mężczyźni są niepotrzebni. A przynajmniej nie są potrzebni tacy, jakimi musieli być w drapieżnym, dziewiętnasto - i dwudziestowiecznym kapitalizmie”.

Jedną z najbardziej wymownych odsłon braku męskiej „twardości” jest nieumiejętność komunikowania się z innymi, a w szczególności prowadzenia rozmów wymagających pewnej wrażliwości czy delikatności. Świetnie zobrazowali to muzycy Lao Che śpiewając:

Tak trudno przychodzi mi,

By się targnąć na słowo, co się zaczyna na mi...

Tak trudno przychodzi mi to,

By się nie bać i wyjąkać, że ja ciebie ko...

Rozmowy o miłości są takie niemęskie. No bo przecież wystarczy, że jesteśmy z jakąś kobietą i ona już powinna wiedzieć, że ją kochamy. O czym tu gadać? I pomyśleć, że kiedyś wystarczającym dowodem miłości mężczyzny było to, że był, że dbał o sytuację finansową i bezpieczeństwo swojej rodziny. Dzisiaj nawet przeciwni faceci, aby w ogóle mogli zostać uznani za zdolnych do kontak-

tów z płcią przeciwną, powinni - tak jak kobiety - okazywać swoje uczucia, mówić o nich, odkrywać swoje wnętrza, komunikować się, problematyzować, przeżywać. Czyżby musieli stawać się kobietami? Pomyślmy, czy rzeczywiście - jak napisał Eldredgenie jest: „O wiele łatwiej wysprzątać garaż, uporządkować papiery, przyciąć trawnik albo majsterkować przy samochodzie, niż porozmawiać ze swoją własną córką”.

Akceptacja praw kobiet do wyrównywania własnych szans stała się normą z zakresu poprawności politycznej. Spostrzeganie feministek i jakichkolwiek przejawów nadmiernej promocji kobiet czy tym bardziej dyskryminacji mężczyzn jest zdecydowanie niedobrze widziane i w wielu kręgach bywa odbierane jako totalny obciach. Tymczasem w tym wypadku sprawiedliwość jest po obu stronach. Obok szeregu norm, stereotypów czy zachowań powodujących lekceważenie praw kobiet do pełnego równouprawnienia, dostrzec można szereg podobnych uwarunkowań, które w podobnej pozycji sytuują mężczyzn. I jakkolwiek przed kobietami w dalszym ciągu stoi więcej barier (coraz częściej mentalnych niż realnych, co wcale nie znaczy, że są przez to łatwiejsze do pokonania), to grzechem zaniechania byłoby rozpatrywanie kwestii równości płci z całkowitym pominięciem ograniczeń jakie przed mężczyznami stawia fakt bycia reprezentantem swojej płci. W efekcie na horyzoncie zaczynają pojawiać się ruchy, których celem jest walka z dyskryminacją mężczyzn.

Zuza Ziomecka w jednym ze swoich felietonów zamieszczanych w „Wysokich obcaczach”, zatytułowanym „Męska defensywa” zwraca uwagę na dwa typy postaw związanych z obroną mężczyzn. Pierwsi to spearheadowcy - osoby związane z portalem www.thespearhead.com. - zawierającym szereg artykułów oraz aktywne forum dla mężczyzn, którzy uważają, że na różne sposoby są poddawani dominacji kobiet - zarówno przez nie same jak i - przede wszystkim - przez system. W istotny sposób wzmacniają ich w działaniu pisarze związani z magazynem „The Good Men Project” (www.goodmenproject.com), którego autorzy zakładają sobie nie tyle krytykowanie feministek ile wskazywanie na rosnące problemy, z jakimi muszą się coraz częściej borykać faceci wchodzący w relacje z „nowymi” kobietami.

W Polsce być może nie ma jeszcze tak wyraźnych ruchów występujących w obronie mężczyzn, co wcale nie znaczy, że problem nierówności reprezentowany po obu stronach płci w rzeczywistości istnieje. Zwłaszcza, że coraz częściej tak niegdyś chwalebne cechy rzekomo typowo męskie jak silna motywacja, dyscyplina czy niezależność, bywają w przypadku panów coraz częściej wypierane przez karierowiczostwo, natęczywość czy niezdolność do nawiązywania kontaktów. Tymczasem jednym z ciekawszych punktów odniesienia do obserwacji fluktuacji zachowań związanych ze stereotypem płci widać w dużych korporacjach czy urzędach. Tu płęć nie ma znaczenia. Jesteś albo zwierzchnikiem korporacyjnym i pędzisz po trupach do biura na najwyższym piętrze firmowego biurowca, albo jesteś ofiarą podgryzaną co chwila przez kolejnych napastników. I tyle.

Problem z samochodem? Przyjdź do nas.



AMBER
AUTO BODY SHOP

COLLISION SPECIALISTS

6341 Abroath Street
Burnaby, BC, V5E 1C3
TEL. 604 433 3880

- ▣ kompletne naprawy blacharskie i lakiernicze
- ▣ zlecenia ICBC
- ▣ zastępczy samochód na okres naprawy
- ▣ instalacja szyb



ROMAN ZIELIŃSKI

TYNER

AUTOMOTIVE LTD.

www.tynerautomotive.com

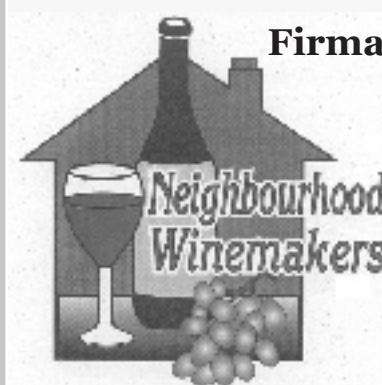
- Kompletne naprawy samochodów krajowych i importowanych
- Ustawienie zbieżności kół
- Diagnostyka komputerowa
- Zlecenia ICBC
- oraz ubezpieczeń prywatnych
- Gwarancja na wszystkie naprawy

PROVINCIAL INSPECTIONS

tel. 604 552-3799

Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek od 9.00 do 18.00

unit 1&2 - 2260 TYNER ST., PORT COQUITLAM, BC



Firma istnieje od 20 lat

Leszek
Kasprzak
właściciel

tel. po polsku: 604-715-7387
Duży asortyment win,
bardzo niskie ceny.

We are using CELLAR CRAFT JUICES

CELLAR CRAFT
INTERNATIONAL

Sklep otwarty	
wtorek - piątek	12.00 - 20.00
sobota	10.00 - 18.00
niedziela	12.00 - 17.30

1680 Davie Street
Vancouver, BC
V6G 1V9

tel. 604-683-7777

